

# Przedmowa

Na swój sposób książka ta stanowi dla mnie powrót do prawa. Tak długo jak sięgam pamięcią, moim pragnieniem było zostanie prawnikiem. Było tak z dwóch powodów. Mój ojciec dorastał w północnej części Kalkuty, w zwyczajnym, przeludnionym domu; a kiedy jego ojciec zmarł przedwcześnie, w domu zagościła też bieda. Mój ojciec, aby utrzymać rodzinę, zaczął udzielać korepetycji, a wieczorami uczęszczał na wykłady, chcąc ukończyć kierunek, który wówczas uważany był za najłatwiejszy – prawo. Nie znał nikogo ze świata prawa czy biznesu, więc był przygotowany, że co najwyżej dołączy do grona adwokatów nieposiadających klientów, przesiadujących w skromnych pokoikach. Godne jest zatem odnotowania, że wiele lat później stał się jednym z najpopularniejszych adwokatów w Kalkucie i zarządzał własną kancelarią prawną. Było więc oczywiste, zarówno dla mojej licznej rodziny, jak i dla mnie samego, że podejmę studia prawnicze i przejmę firmę ojca. Drugim powodem, dla którego chciałem zostać prawnikiem, było to, że w dzieciństwie uwielbiałem zagadki logiczne; wyobrażałem sobie pracę prawnika jako stabilną i pełną satysfakcji pracę dedukcyjną.

Wszystko to zmieniła London School of Economics. Wykłady Amartyi Sena z zakresu teorii wyboru społecznego i planowania inwestycji, wygłaszane w wypełnionej sali, w której studenci nie mogli znaleźć już miejsca nawet na parapetach, były wręcz hipnotyzujące. Duży wpływ wywierał na nas także wykształcony na

Uniwersytecie w Chicago Morris Perlman, uświadamiający za pomocą kilku diagramów i bezbłędnej przejrzystości wykładu to, jak czysty rozum pozwala na głębokie zrozumienie społeczeństwa i ekonomii; podobnie Kotaro Suzumura – kaligrafujący matematyczne twierdzenia na tablicy, Max Steuer i wielu innych. Pod koniec studiów ekonomicznych podjąłem decyzję, że jeżeli Amartya Sen zgodzi się zostać promotorem mojego doktoratu, zrezygnuję z egzaminu adwokackiego. Pęten obaw zakomunikowałem swoją decyzję rodzinie, przedstawiając ją jako ostateczną.

Pierwsze kilka lat pracy w charakterze nauczyciela w Delhi były jednymi z najgorszych w moim życiu. Zastanawiałem się, czy nie popełniłem błędu, lekkomyślnie zmieniając wszystkie życiowe plany, było mi też przykro, gdy ojciec podjął decyzję o zamknięciu kancelarii. Ale to właśnie on wyczuł moje przygnębienie i pomógł mi je zwalczyć. Powiedział, że decyzja, którą podjąłem, była prawdopodobnie słuszna. Jako prawnik zarabiałbym, co prawda, dużo więcej, lecz moje życie kręciłoby się wokół 10–20 bogatych przedsiębiorstw, podczas gdy jako ekonomista i naukowiec mogę się cieszyć wolnością, a świat stoi przede mną otworem. Choć podobano mi się to, co powiedział, nie do końca mu wierzyłem. Okazało się, że miał rację, z czego jestem bardzo zadowolony.

W mojej karierze miał miejsce także i inny szczęśliwy, przełomowy moment, który zasługuje na odnotowanie. Kiedy kończyłem już prace nad doktoratem, zgłosiłem się do Young Professionals Program (Program Młodych Specjalistów)<sup>1</sup>, programu organizowanego przez Bank Światowy. Pomyślnie ukończyłem początkowe etapy postępowania rekrutacyjnego i otrzymałem zaproszenie do Paryża na ostateczną rozmowę kwalifikacyjną. Leciłem tam mocno podniekscytowany. Niestety, egzaminatorzy stwierdzili, że nie zdałem. W banku mógłbym zrobić wspaniałą karierę, niemniej, z uwagi na

---

<sup>1</sup> Jest to program przeznaczony dla młodych absolwentów, przygotowujący do pracy w instytucjach ONZ (przyp. tłum.).